

# L.A.

## Pogadanka o razemności ciała

### I.

Znajduję sobie miejsce w pociągu, kładę torbę na półkę, siadam, czekam. Za oknami czarno, podziemny tunel. Wielki rudy facet przechodzi środkiem. Gęsta ruda broda, koszula w czerwoną kratę, nabita klata. Wchodzi do ubikacji, zamyka drzwi. Pociąg jedzie dalej, ruch w przejściu między fotelami, bagaże, lampki do czytania, ogłoszenia o paleniu i poczęstunku. Ale zaczyna dochodzić dźwięk. Jak wrzask klauna – dzikie fikołki, salwy, na pewno podskakuje, potrząsając głową – albo zwierzę przyparte do muru, tracące ostatki nadziei. Wpierw przytłumiony, następnie głośniejszy, przeszywający ściany. Ludzie zaczynają się rozglądać. Teraz wrzeszczy jakby całymi zdaniami, słowa są nierozpoznawalne, niektóre się powtarzają. Czy to dziecko? Ludzie głośno się zastanawiają. Sprawdź drzwi, czy się zamykają od wewnątrz? Czy widzieliście jak wchodził, wyglądał na inwalidę, prawda? Gdzie konduktor? Długie beczące akapity jego życia na całkiem innej planecie walą się teraz na nas, że aż wydyma się cienka ściana. Nie da się czytać. Wstaję z miejsca, idę między siedzeniami, otwieram drzwi. Tylko uchylam, wewnątrz światło, szelest papieru, żadnych łkań. Zamykam drzwi i wracam na swoje miejsce. Normalny dźwięk pociągu. Parę chwil później drzwi ubikacji otwierają się. Przechodzi między fotelami, odwija rękawy, rozpromieniony, pozdrawia niektórych pasażerów.

### II

To co odchodzi wraz z śmiercią to 19 gramów (=  $\frac{7}{8}$  uncji) ciebie w miękkiej błękitnej pościeli. To co zostaje poza jest różne. W rok po śmierci psa Emily Dickinson Carlo (1848-1866) w Amherst było 5 innych Carlo + dwa w powieściach. Parę wieków później robotnicy kopiący w Atenach znaleźli grób psa z łapkami wciąż podwiniętymi i w obroży wysadzonej niebieskimi koralikami. Do malowania takich rzeczy używaj *pędzla z dalekiej przeszłości*. Zamocz go tylko raz.

### III

Patrz jaki tyś-tysiąc-niebieski-  
tysiąc-biały-tysiąc-niebieski-  
tysiąc-biały-tysiąc-niebieski tyś-tysiąc-  
biały-tysiąc-niebieski dzisiaj wiatr a oba  
moje ramiona powiewają w dół drogi!

**Właśnie teraz  
Włączone bezpieczeństwo  
Duchy z  
Gotowy jesteś  
Nie mam nic  
Jak dyktuje serce  
Nieograniczony wybór**

## **L DLA LOU ALFABET**

**Właśnie teraz w tej chwili  
na przecięciu trzech  
osi (nie łosi)  
tu w tym miejscu  
teraz właśnie teraz**

A jak Andy i jak absolutnie mu nie szło objaśnianie.

B jak brandowych księżyców wschody i zachody .

C jak cicho mamusiu w ciekawą podróż ruszasz na lata.

D jak długie dręczące drażnienia obieżyświata.

E jak ekscytowanie Edwiny żeby wszystkie drzewa  
przesadziła odrobinę ewentualnie.

F jak fundamentalna fala spokoju gdy samotnie się stoi nad  
morza brzegiem.

**Włączone bezpieczeństwo  
gesty od zawietrznej  
pole pływów  
wiosła wiosła wiosła**

G jak generacyjna dziura i w genealogicznym drzewie  
duchy.

**Duchy z lekkością gazel  
śmigają tam i sam i  
tam przez  
przyszłość teraźniejszość przeszłość**

H jak hołubić przyjaciół stale.

I jak nic nie jest od razu idealne.

J jak jakikolwiek śmieć.

K jak punka nie chcieć.

L jak Lulu i jej małe grzeszki rude.

M jak Mistrz Ren, Edgar Allan Poe tai chi i w ogóle  
transcendentalny maruder

**Gotowy jesteś?  
zanurzony w lekkości  
odpływasz  
od palców u nóg**

N po którym

O które NIE ma rymów które tu by pasowały.

P jest by każdy dzień był przynajmniej poprawny jak nie  
wręcz perfekcyjny.

Q jest od jakości pytań prawie nigdy wprost nie zadanych.

**Nie mam nic do powiedzenia  
wielka biała brzoza  
zasłania coś spoza  
z boku piosenka się zaczyna**

R jak nieprawdopodobnie nieprzewidywalny faworytyzm  
rokendrola.

S jak próba powiedzenia czegoś sercystycznie.

**Jak zarazem od serca i artystycznie**

T jak tylko dwie minutki tu na tym party.

U jak umorusany urwis co chowa się uparty.

V jak smycz z welwetu dla próżnej Violetty

W jak wygrzebywanie wymarłych technologii jak  
winylmania

**Nieograniczony wybór**  
**sowa strumyk**  
**podmuch wiatru**  
**biały szum**  
**gruchanie upadanie**

X a potem znowu O czyli „całuski” na końcu  
wylogowywania

Y jak rejs yachtem młodości ku wyspom dorosłości

Z jak zero od słowa w sanskrycie które znaczy  
**pusty**  
**jasny**  
**niestraszy.**

## **Błogosławieństwo Lou**

Tam na górze i tu  
                                  jaki jest tytuł nasz  
Gdzie wszedł i wyszedł on  
                                  tylko pod niebem chmur  
Jakby się śmiał  
                                  na niespodzianą rzecz  
Pomyślałbyś  
                                  „I z czego tu się śmiać”  
On odpowiedział by  
                                  czemu to śmieszne jest  
Pewnie rację by miał  
                                  nazwał właśnie to  
I znów zaśmiały się  
                                  że właśnie nazwał to  
W blasku niebo lśni  
                                  gdzie wszedł i wyszedł on  
na wietrze drzwi  
                                  tyle stopni w dół  
Jaki tytuł nasz  
                                  tam na górze i tu  
Tylko pod niebem chmur

gdzie wszedł i wyszedł on